

Ś.p. Jerzy Narębski ze str. 18

Włoszech i wcielona do oddziałów. W 1946 lub 1947 roku wojska Korpusu opuściły Włochy i znalazły się w Anglii. Tam Polacy mogli studiować na wyższych uczelniach, czy w szkołach zawodowych.

Jerzy Narębski wykorzystał te możliwości i z tym wykształceniem i doświadczeniem przybył do Los Angeles, gdzie natychmiast otrzymał odpowiedzialną pracę jako geodeta, mierniczy gruntów. Tutaj zaprzyjaźnił się z grupą polskich patriotów, panami Zielińskim Wnorowskim, Dr. Rowińskim czy Tadeuszem Nowickim, którzy zajmowali się nowo nabytą dla Polonii terenem podgórskim zwanym „Rivers End”. On to zawodowo i legalnie ustalił granice polskiego posiadania, on był czynnym członkiem tej organizacji i Polonia jest mu bardzo wdzięczna za dokładną pracę terenów „Rivers End”

Czas niestety mija i żołnierze Polskiej Armii Podziemnej i Partyzanckiej przechodzą tam, gdzie na nich czekają koledzy lat młodości i działań wojennych. Oni są na stale wierni przysiędze i służą jak dawniej Bogu i Polsce.

Następnie córka Maria Lisowska recytowała wiersz Jadwigi Narębskiej pt: „Jesień”

Poprzez uchylone okno
Jesiennyżagłada świat,
Dachy domów od mgły mokną,
W parku wędnie biały kwiat...

Wyrósł bujny i pachnący
Kwitnął tam przez cały rok,
Cieszył oczy swoim pięknem
Dzisiaj go przygniata mrok.
W każdym płatku i kwiecie
Jest niezawodna dłoń Stwórcy.

A przecież liście spadają,
Wiatr je rozwiewa po świecicie,
I życie w nicość zmieniają,
Zostają tylko śmiecie...

Szybują wolno w powietrzu
Złociste i purpurowe,
To ich ostatnia droga,
Nie pilno im na nowe
Życie, które nie dla nich...
One swoje przeżyły
Nie spieszą się więc na nic.

A przecież piękne były –
Świeżością tryskały, zielenią,
A teraz suche będą
I kolor znowu odmienią.

Będą brązowe, martwe,
W proszek rozsypią się całe,
Czy życie było coś warte
Takie krótkie i małe?

Powoli zaczęły spadać,
Ostatnie zataczać koła,
Do snu wiecznego się składać,
Z wolna wirować ku ziemi ...
Jaki krótki był żywot –
Losu się nie odmieni ...

I deszcz złocisty pada
Na ziemię czarną, wilgotną.
Kobiercem pokryta trawa,
Liście pod drzewem mokną ..

Zakwitną kwiaty nowe
Wyrosną młode liście,
Bo Stwórca doskonały
Uczył świat dla ludzi
Piękny i wspaniały.

My także jak te liście
Rozwiane dziejów wихrem
Zgubioine gdzieś po świecicie,
Zacniemy też odpadać
Normalna kolej życia –
Więc nie ma co tu biadać ...

A gdy się szala przechylili,
Dopelni się nasz czas.
Cóż wtedy pozostanie?
Wspomnienie – żeśmy byli –
I bujny, młody las ...

To jesieni ostry chłód
I ten mgłą spowity świat,
Sprawiły, że z Jego woli
W parku skonał biały kwiat ...

Z wiarą, nadzieją, miłością,
Z żalem i zachwytem,
Przyjmujemy w pokorze
Dary życia i śmierci,
Króre spływają z nieba,
A w sercach powtarzamy
Z wielką pobożnością,
Jakże Stwórcę wielbić
I podziwiać trzeba ☩

Ks. Kamiński-Ofiarowanie ze str. 17

będzie niejako współodkupicielką ludzkości. Obecna też była przy tym niewiasta w sile wieku imieniem Anna. Ona też posiadała dar prorocstwa. Jej wypowiedź była drugim świadectwem, że Jezus jest obiecany Mesjaszem. Ona mówiła wszystkim o Chrystusie.

Spotkanie św Rodziny ze starcem Symeonem i Anną prorożką jest momentem niezmiernie ważnym dlatego, że według mentalności semickiej dwa zgodne świadectwa co do pewnej prawdy to argument nie do podważenia.

Dzień 2 lutego w naszej polskiej pobożności znany jest jako święto M B Gromnicznej. W tym dniu w świątyniach w Polsce i kościołach polonijnych święci się świece. Poświęconych świec zwanych gromnicami używa się w niebezpieczeństwie i w ważnych momentach życia człowieka np w momencie gdy ktoś w rodzinie umiera. Do ręki umierającego wkłada się zapaloną gromnicę, która ma odstraszać demony ciemności aby w tym momencie nie miały dostępu do umierającego. Gromnice zapalamy też w momencie szalejącej burzy, kiedy biją gromy. Stąd też pochodzi nazwa świecy-gromnicy. Świeca gromnica jest symbolem Chrystusa, który jest światłością świata. ☐

Głowacka-Lawyer ze str. 18

domu mieszkał sąsiad p. Sadowski, którego babcia bardzo ceniła i prawie każdego wieczoru prowadziła z nim dyskusje.

Najbardziej niebezpieczne były noce, kiedy po jedzeniu zjawiali się, z pobliskich kryjówek partyzanci. Babcia z mamą i naszymi lokatorami były organizatorkami zaopatrzenia. W każdy piątek, na targu można było kupić od gospodarzy żywność. Tego dnia przyjeżdżała grupa ludzi, którym mama zawiązała żywność i kazała im natychmiast uciekać. Byli to Żydzi, przebywający w pobliskich lasach, uciekinierzy z getta warszawskiego.

Pewnego dnia żandarmeria aresztowała komunistę Mikołajowskiego i zabiła go na naszych oczach, a sąsiad p. Sadowski zaginął.

Na Wigili w roku 1943, 1944 nie było Kasprzyka. Bardzo nam jego brakowało, tylko babcia była spokojna.

Wszystko się dopiero wyjaśniło po zakończeniu wojny w 1945 roku, kiedy na Wigilii zjawił się wysoki mężczyzna z pooraną zmarszczkami twarzą i na widok którego babcia, Aleksandra wykrzyknęła KASPRZYK. Radości nie było końca. Dowiedzieliśmy się wszyscy z opowiadań babci i Kasprzyka, że był on członkiem Armii Krajowej i brał udział w Powstaniu Warszawskim razem z naszym sąsiadem panem Sadowskim, który niestety zginął w walkach na Starówce. Dziękował nam Kasprzyk za pomoc, zwłaszcza babci, która była łączniczką i jej codzienne chodzenie do kościoła miało na celu nie tylko modlenie się, ale służyło także sprawom wolności. ☐

Wójcik - Wojna Gazowa ze str. 17

rosyjskiego gazu przez Ukrainę. W takich okolicznościach rozpoczął się nowy rok i zakończył się stary rosyjsko-ukraiński kontrakt gazowy. Moskwa natychmiast zmniejszyła ilość gazu wprowadzanego do ukraińskiego systemu rurociągów o tyle, ile na 2009 rok zamówił Kijów. Wtedy według Moskwy pozbawieni własnych dostaw Ukraińcy zaczęli podbierać gaz z puli przeznaczonej dla Europy Zachodniej. Ostatecznie 5 stycznia Rosjanie zdecydowali wstrzymać również przesył gazu przez Ukrainę.

5. Rosjanie zażyczyli sobie od Ukraińców zbyt wysokiej ceny za gaz.

Tego nie da się ocenić, bo dotychczas cena gazu dla Ukrainy zależała od sytuacji politycznej, a nie od sytuacji na rynku surowcowym. Ale po kolei. Gazu ziemnego nie da się tak po prostu dostarczyć. Trzeba wybudować rurociąg (lub port do odbioru skroplonego gazu, ale o tym później). Żeby był on opłacalny, sprzedawca gazu musi zapewnić sobie wieloletnie umowy na zbyt. Normalnie takie umowy zawierane są nawet na 35 lat. Jednak w postsowieckiej części Europy niewiele rzeczy jest normalnych. I tak na przykład Ukraina co roku negocjowała z Kremlem nową umowę (i nową cenę) gazową. Tu jeszcze jeden ważny szczegół – nie ma czegoś takiego jak rynkowa cena gazu. Ponieważ gaz sprzedawany jest w ramach wieloletnich kontraktów, jego cena zmienia się w czasie trwania kontraktu i zależy w dość skomplikowany sposób od aktualnej ceny ropy naftowej. Ale cena rosyjskiego gazu dla byłych republik radzieckich zależy od ich uległości względem byłej metropolii (dlatego co roku może się zmieniać): im bardziej jesteś posłuszny, tym mniej płacisz za gaz.

6. Zakręcając gazowe kurki, Rosja znów pokazała swoją siłę.

Bzdura. Jest wręcz przeciwnie. Rosja pokazuje właśnie, jaka jest słaba. Dotychczas manewrowanie cenami gazu niby z powodów ekonomicznych miało kamuflować naciski polityczne na kontrahentów. Ale tym razem prawdopodobnie jest odwrotnie. Być może wygląda to na kolejną próbę zwiększenia rosyjskich wpływów na Ukrainie, ale wydaje się, że bezpośrednim powodem tak drastycznej podwyżki ceny gazu dla Kijowa jest fatalna sytuacja finansowa Rosji i samego Gazpromu. Rosyjski budżet nie dopina się, bo pieniądze z eksportu ropy naftowej, które miały stanowić ponad 40 procent dochodów budżetowych, będą co najmniej trzykrotnie mniejsze (od lipca cena baryłki ropy spadła ze 147 do 45 dolarów). To samo wkrótce stanie się z dochodami ze sprzedaży gazu, które z kolei miały zapewnić 20 procent budżetu. Zmiany cen gazu w długoterminowych kontraktach podążają śladem zmian cen ropy, tylko że z blisko sześciomiesięcznym opóźnieniem. To, że dziś Europa Zachodnia płaci tak dużo za gaz, to efekt bardzo wysokich cen ropy latem ubiegłego roku. Ale to oznacza również, że za pół roku ceny gazu sięgną dna. Dlatego Rosja właśnie teraz chce narzucić Ukrainie jak najwyższą cenę, która będzie obowiązywać do końca roku, mimo pewnego już dziś dramatycznego spadku cen gazu w połowie 2009 roku.

7. Rosjanie chcą przeczeć Ukraińców.

Być może i chcieliby, ale będzie raczej odwrotnie. Ukraińcy nauczeni doświadczeniami ostatnich lat dobrze przygotowali się do konfliktu. W ich magazynach jest tyle gazu, że Polsce wystarczyłoby go na 15 miesięcy. Ukraińcom wystarczy na trzy (zużywają dwa razy więcej gazu per capita niż my i jest ich o osiem milionów więcej), ale konflikt nie potrwa tak długo. Z dwóch powodów. Po pierwsze, Rosja musi w końcu dostarczyć gaz zachodnim klientom. Opóźnienia skutkują nie tylko brakiem zarobków i karami, ale – co może być ważniejsze – utratą reputacji biznesowej (o ile w przypadku Rosji możemy jeszcze o takiej mówić). Po drugie, Rosjanie

z powodów technicznych nie mogą ot, tak przerwać wydobycia gazu, a ich możliwości magazynowe są ograniczone. Zawsze mogą jednak urządzić sobie wielkie ognisko.

8. Polska jest zabezpieczona, bo ma duże zapasy.

To stwierdzenie jak z „Radia Erewań”. Jesteśmy zabezpieczeni, ale tylko na krótko. Nasze zapasy (zakładając, że kryzys już się nie pogłębi) wystarczą do końca stycznia. Później Polska będzie skazana na dostawy z gazociągu jamalskiego i na własne wydobycie, które pokrywa jedną trzecią potrzeb. To będzie oznaczać konieczność redukcji dostaw gazu dla przemysłu. Nawet jeśli w międzyczasie znaleźlibyśmy innego dostawcę gazu, nie byłoby jak tego surowca sprowadzić. Rezerwowym wyjściem ma być planowany w Świnoujściu portowy terminal do przyjmowania statków ze skroplonym gazem. Ale według premiera powstanie on dopiero w 2014 roku. Drugi problem polega na tym, że dostawy skroplonego gazu trzeba zamawiać z pięcioletnim wyprzedzeniem, co czyni tę drogę – delikatnie mówiąc – mało elastyczną. Pełne polskie magazyny również nie są usprawiedliwieniem dla wpadania w błogostan. Przy temperaturach poniżej minus 20 stopni Polska zużywa codziennie nawet 60 milionów metrów sześciennych gazu. W takim przypadku liczy się, jak szybko gaz z magazynów może trafić do odbiorców. Niestety, podłączenia magazynów do polskiej sieci są bardzo wąskie.

9. Takie kraje jak Słowacja czy Rumunia zamierzają, bo nie zdywersyfikowały dostaw gazu.

Można by dojść do błędnego wniosku, że Polska te dostawy zdywersyfikowała i dlatego my nie marzniemy. Ale najpierw ustalmy, co oznacza magiczne słowo „dywersyfikacja”. Jest to zapewnienie sobie dostaw danego surowca z różnych źródeł, co pozwala uniknąć szantażu ze strony monopolisty. W tym sensie dywersyfikacja dostaw gazu do wyżej wymienionych krajów, a także do Polski, mimo wysiłków kolejnych polskich rządów nie istnieje. Ale też nie ma co jej oczekiwać, bo, jak już wspominaliśmy, jedynym poważnym dostawcą gazu do Europy jest Rosja. Różnica między nami a Słowakami polega na tym, że oni rosyjski gaz dostają tylko jedną rurą, a my dwiema (przez Ukrainę i Białoruś). „Dywersyfikacja” w polskim przypadku polega na tym, że małe są szanse, iż Ukraina i Białoruś naraz pokłócą się z Moskwą. Ale jak udowodniły Słowakom pierwsze dni nowego roku, lepsza taka „dywersyfikacja” niż żadna.

10. Gdy przestawimy się na źródła odnawialne, Rosja przestanie nas szantażować.

To zależy. Przez najbliższe 50 lat pierwsza część tego stwierdzenia pozostanie w sferze mrzonek. Europa nie ma alternatywy dla gazu z Rosji. Chyba że ekolodzy pozwolą nam wybudować elektrownie atomowe. Najlepszym sposobem na zwiększenie naszego bezpieczeństwa energetycznego wydaje się pełne podłączenie się do niemieckiego systemu gazowego, który ma gigantyczne magazyny, a wkrótce zapewne zostanie zasilony gazem z rury pod Bałtykiem. Ten gazociąg staje się coraz bardziej realny z powodu „problemów” z przesyłem gazu przez Ukrainę. Oczywiście w ten sposób Polska będzie kupować rosyjski gaz, tylko że z Zachodu i po wyższej (niemieckiej) cenie. Ale pozostałe alternatywy są zupełnie nieprzekonujące i z pewnością droższe.

Istnieje jeszcze jedno rozwiązanie. Wystarczyłoby zintegrować unijny rynek gazowy i wypracować wspólne stanowisko negocjacyjne wobec Gazpromu. Rosjanie nie mieliby nic do powiedzenia, bo Europa to praktycznie ich jedyny klient. Ale wspólne stanowisko Unii w tej sprawie jest bardzo mało prawdopodobne. ☐

**Tłumaczenia
Translations
Notariusz Publiczny
Notary Public
Orange and Los Angeles
Counties
Gosia Pasternak-McMurry
tel. (714)732-9628
translations@mediatonic.com**